

Liberator

18 grudnia 1944r. o godz. 12:45 w okolicach Ochotnicy ewakuowała się na spadochronach 10-osobowa załoga bombowca Sił Powietrznych Armii Stanów Zjednoczonych typu **B-24-J LIBERATOR**. Maszyna o numerze 42-51714 i



imieniu własnym

„**CALIFORNIA ROCKET**” należała do 757

Dywizjonu, 459 Grupy Bombowej, 301 Skrzydła, 15 Armii Powietrznej Stanów Zjednoczonych operującej wówczas z terenu Włoch.

Załoga pod dowództwem **por. pil. Williama Beimbrinka** brała udział w tym dniu w nalocie na niemieckie zakłady chemiczne w Dworach k. Oświęcimia. Samolot, uszkodzony przez artylerię przeciwlotniczą, nie osiągnął celu. Załoga pozbywszy się zabezpieczonych bomb w okolicach Pszczyny, skierowała bombowiec z unieruchomionymi trzema silnikami, ku liniom sowieckim. Nawigator por. T. Dejewski, odchylił kurs maszyny, aby ominąć Wadowice i Kraków wielkim łukiem od południa. Amerykanie nie chcieli ryzykować przelotu przez silnie broniony obszar powietrzny, a w wypadku trafienia spowodować strat w okupowanym, polskim mieście.

Na południowy wschód od Limanowej ciężko uszkodzony bombowiec dosięgnęły trzy myśliwce niemieckie, pilot przyjął beznadziejną walkę, wykonując zwrot w ich kierunku. Niemieccy piloci (być może z braku amunicji) nie ryzykowali starcia ze zdesperowaną załogą i zaniechali ataku. W tym czasie ostatni silnik LIBERATORA zaczął tracić moc i dowódca zarządził ewakuację. W chwilę później załoga opuściła samolot, lądując w grupach w paśmie Lubania, Runka i rejonie polany Zielenica.

Szybka akcja żołnierzy **IV Batalionu „Nowy Targ” I Pułku Strzelców Podhalańskich A.K.** oraz **mieszkańców Ochotnicy** uratowała 9 członków załogi bombowca od niewoli lub śmierci z rąk Niemców. Dowódca maszyny zginął, zapewne przy skoku, ze zbyt małej wysokości, jego ciała nie odnaleziono. Nie sterowany Liberator rozbił się pod przełęczą Pańska Przehybka w pobliżu źródeł potoku Jaszczce.

Amerykanie przez ponad miesiąc dzielili los oddziałów IPSP A.K., by później poprzez Odessę wrócić do swej jednostki na terenie Włoch.

W 50 lat później w miejscu gdzie rozbił się samolot ustanowiono niewielki zespół krajobrazowy nazwany „**UROCZYSKIEM PAMIĘCI**”. Odświeżenia pomnika dokonało trzech członków załogi w obecności licznych przedstawicieli władz Polski i USA, środowisk kombatanckich oraz mieszkańców Ochotnicy.